

europajska tradycja Goethego. Obok Nietzschego omawia w tym rozdziale przede wszystkim twórczość Rilkego, który *nota bene* uważał się za następcę Słowackiego (list do Witolda Hulewicza z 15 lutego 1924 r., s. 224), Hofmannsthala i George'a, co do którego zaznacza jednak, że był do pomyslenia tylko w Niemczech (choć w gruncie rzeczy był Francuzem, w domu wołano nań Étienne). Bardzo ostra jest krytyka poglądów politycznych Tomasza Manna. Odrzucenie tu i ówdzie głoszonego poglądu, jakoby Mann sympatyzował z liberałem Settembrinim z „Czarodziejskiej Góry”, jest wprawdzie wyważaniem otwartych drzwi, ciekawe jest jednak spostrzeżenie, że jeśli w ogóle ten mistrz ironicznego poglądu na świat sympatyzował z którąkolwiek postacią tej powieści, to była nią postać Joachima, obcego wszelkiemu intelektualizmowi wzoru zdyscyplinowanego oficera niemieckiego.

W rozdziale zatytułowanym „Germanofilizm” Kohn analizuje kult państwa w Niemczech, wywodząc go słusznie nie tylko od Hegla i Treitschkego, lecz także Rankego. Zwraca przy tym uwagę na krytykę narodu niemieckiego i gwałtowny atak na Treitschkego podjęty w późniejszych latach życia przez Teodora Mommsena. Do „konserwatywnych germanofilów” zalicza Lagarde'a, Frantza i Langbehna, śledząc u nich rodzenie się antropologicznego rasizmu, który u Frantza nie występuje, natomiast u Langbehna dochodzi do *apogeum*; stąd — pisze Kohn — Langbehn stał się popularny dopiero w Republice Weimarskiej, nie zaś w chwili ukazania się jego książki „Rembrandt jako wychcawca” w r. 1890. Rozdział kończy się omówieniem smutnej agitacji szowinistycznej prowadzonej przez intelektualistów niemieckich w czasie I wojny światowej, a następnie ruchu tzw. „rewolucji konserwatywnej” w Republice Weimarskiej. Za szczególnie paradoks uważa on fakt, że Fryderyk Naumann i Maks Weber uchodzili w Niemczech za liberałów, choć motywem ich postępowości była tylko chęć umocnienia państwa niemieckiego i zapewnienia mu możliwości ekspansji imperialistycznej. Na przeciwległym biegunie stawia Ernesta Troeltscha i Hansa Delbrücka, u którego na czoło wysuwa trafne motywy etyczne.

Ostatni rozdział jest optymistyczny. Likwidację Prus i przesunięcie punktu ciężkości nad Ren uważa Kohn za czynnik umożliwiający powrót Niemiec na łono kultury liberalnej. Sytuacja międzynarodowa uniemożliwia wygrywanie Zachodu przeciw Wschodowi i przekreśla realne szanse odwetu.

„Dziś zjednoczone, ciężko uzbrojone Niemcy nie mogą liczyć na pokonanie Związku Radzieckiego. Nie istnieje już słabość i izolacja wschodnich i południowo-wschodnich sąsiadów Niemiec, która skłaniała nawet liberałów i socjalistów niemieckich do walki przeciw Polsce. Dziś narody te przechodzą proces szybkiej industrializacji i chronione są potęgą Związku Radzieckiego” (s. 344).

Z drugiej strony ustrój liberalny NRF uważa Kohn za trwały i nie widzi w tym kraju objawów, które utarowały Hitlerowi drogę do władzy. Najistotniejsze dla Kohna byłoby jednak przekształcenie mentalności niemieckiej. Niemiec zerwać musi z przeciwstawianiem niemieckiej „Kultur” zachodniej „Zivilisation”, niemieckiej „Gemeinschaft” zachodniej „Gesellschaft”. Typowe — jak pisze Kohn na s. 7 — dla niemieckiej mentalności wyrazy „Schicksal” i „Verhängnis” muszą stracić swe mistyczne zabarwienie. Słowem, kultura niemiecka musi nawiązać do tradycji Oświecenia. Taka jest recepta Kohna.

Jerzy Krasuski

WILHELM BREPOHL: *Industrievolk im Wandel von der agraren zur industriellen Daseinsform dargestellt am Ruhrgebiet*. Tübingen 1959, s. 400.

Praca Brephola ukazała się w serii „Soziale Forschung und Praxis” w ramach wydawnictw „Sozialforschungsstelle Dortmund”. Placówka ta, działając jako eks-

pozytura uniwersytetu w Münster, zajmuje się całokształtem złożonej problematyki Zagłębia Ruhry. Studium Brepohla stoi na pograniczu historii społeczno-gospodarczej, demografii historycznej, socjologii i etnografii (tej ostatniej jako dyscypliny nastawionej na badanie społeczeństwa przemysłowego). Jego przedmiotem jest analiza migracji ludnościowych i nawastrzeń kulturalno-cywilizacyjnych wśród ludności Zagłębia Ruhry oraz dokonujących się na tym tle przemian w psychice mieszkańca okręgu przemysłowego, a także przemian, które należałyby w zasadzie do zainteresowań etnografii. Sam autor posiada już w swoim dorobku немало publikacji na temat problematyki ludnościowej Ruhry, a recenzowana książka stanowi niejako syntezę jego badań na tym odcinku.

Nie od rzeczy więc będzie pewne nawiązanie do jednej z wcześniejszych prac Brepohla, a to dla scharakteryzowania niektórych aspektów jego warsztatu naukowego.¹ Warsztat ten opiera się na czterech grupach materiałów: 1) monografie, traktujące o poszczególnych zagadnieniach wycinkowych lub też ujmujące problematykę w ramach ogólnych studiów lokalnych natury historycznogeograficznej i statystycznej; 2) badania *Forschungsstelle Ruhrgebiet* w Gelsenkirchen i uniwersytetu w Münster; 3) badania środowiskowe, prowadzone w latach 1935—1939 (a więc w okresie nie sprzyjającym specjalnie pracom socjograficznym w Niemczech) i po r. 1946; 4) tradycje rodzinne, które autor miał okazję sam studiować. Spośród ciekawych i oryginalnych źródeł o charakterze statystycznym wymienić należy ewidencję poborczych (która rzutuje na pochodzenie młodzieży z różnych ośrodków), następnie listy wyborcze (które również ujawniają miejsca pochodzenia ludności Ruhry w pewnych okresach czasu) czy analizę ruchu pocztowego (na podstawie miejsc przeznaczenia przesyłek pieniężnych autor stara się uchwycić powiązania mieszkańców Ruhry z innymi ziemiami państwa niemieckiego).

Trudno jednak przy tej okazji nie zasygnalizować pewnej usterki metodologicznej. W wielu miejscach wspomnianej pracy (do której nawiązuje recenzowane studium) Brepohl opiera się na zestawieniach statystycznych, jakie uzyskał w wyniku ankiety, przeprowadzonej w r. 1938 w szkołach Zagłębia Ruhry, ankiety, która miała na celu zilustrować pochodzenie przodków dzieci. Brepohl jednak nie dostrzega tego, że pytając rodzeństwo o te same dane, otrzymuje podwójne (lub jeszcze bardziej zwielokrotnione) dane o dwojgu jednych i tych samych rodzicach i odpowiednio pomnożonej liczbie pokoleń poprzednich. To ostatnie odnosi się także do odpowiedzi, udzielonych przez kuzynstwo itp., znikstałcając całkowicie rzeczywisty obraz pochodzenia masy ludnościowej. Brepohl w pewnym momencie odczuwa nawet istnienie tej „pułapki”, gdy stwierdza, że „ujęta dziś w szkole ogólna liczba dzieci ma o wiele więcej wschodniemieckich przodków, aniżeli należało by się spodziewać na podstawie liczb napływu...”, ale wyjaśnia ten fakt większą rozrodznością rodzin ze wschodu². Musimy powiedzieć, że to właśnie uczniowie wielodzietnych rodzin, pochodzących ze wschodu, wykazują w ankiecie kilkakrotnie tych samych rodziców, dziadków i pradiadków.

W pierwszej części recenzowanej pracy Brepohl referuje — przedstawiony szczegółowo w poprzedniej, cytowanej wyżej książce — przebieg rozwoju okręgu Ruhry i stopniowe rozszerzanie się przemysłu Zagłębia na coraz dalsze strefy. Idąc równoległymi pasmami od południa na północ opisuje dolinę rzeki Ruhry, linię Hellwegu (Duisburg—Dortmund), basen Emschery, pasmo Vest i dolinę rzeki Lippe. Brepohl rezygnuje tu z opracowanej wcześniej dokumentacji statystycznej, dając raczej zarys węzłowych problemów socjologicznych, jakie towarzyszyły napływowi ludności do przemysłu.

¹ Wilhelm Brepohl, *Der Aufbau des Ruhrvolkes im Zuge der Ost-West-Wanderung*, Recklinghausen 1948, s. 256.

² *Ibidem*, s. 166.

Druga, zasadnicza, część recenzowanej pracy rozpatruje podstawowe przeżycia tej masy ludzkiej, jaka napływała do pracy w przemyśle Ruhry. Wychodząc od charakterystyki stosunków kulturalnych w XVIII w., autor analizuje przełom w świadomości społecznej, wywołany wojnami napoleońskimi, rozważa znaczenie momentu religijnego w postawie życiowej przybysza i tubylca; w dalszym ciągu Brepchl opisuje kształtowanie się nowoczesnego kapitalistycznego społeczeństwa na tle przemian technicznych, gospodarczych i psychicznych, które zaszły nad Ruhrą, przy czym zajmuje się takimi zagadnieniami, jak stosunek człowieka do maszyny, dyferencjacja majątkowa i psychiczna ludności, w ślad za tym dezintegracja, zmiany w strukturze rodziny, stosunek świadomości patriarchalnej do walki klasowej, początki ruchu politycznego klasy robotniczej itp. Szczególne zastrzeżenia budzić muszą rozważania Brepchla na temat genezy idei socjalistycznych wśród robotników Ruhry z uwagi na zbyt daleko posunięty socjologizm. Jako przykład można tu przytoczyć sugestię, że *Lohnbewegung* 1889 r. wywołana była nie... dążeniem do podniesienia zarobków, lecz walką „o utrwalenie dawnych zwyczajów w życiu i pracy”. Do najistotniejszych w tej części książki należy rozdział zatytuł. „Utrata ojczyzny”, gdzie znalazł się kompleks zagadnień związanych ze zjawiskami, twarzyszącymi wyobcowaniu się emigranta z pierwotnego środowiska: z utratą przez tych ludzi pewnych sił psychicznych wiąże się fakt, że mimo większej u nich prężności demograficznej (*biologische Verostdeutschung*) nastąpiła ich asymilacja ze społeczeństwem miejscowym (*geistig-kulturelle Verwestdeutschung*).

Szczególnej ostrości nabiera ten problem w odniesieniu do napływu ludności z Prus Wschodnich (Mazurzy, Warmiacy), Wielkopolski i Śląska, gdzie wystąpił dodatkowo moment różnic narodowościowych. Trudno niestety przyznać Brepchlowi, że ujął to zagadnienie bez uprzedzeń. Już we wzmiankowanej poprzednio pracy wyszedł on z założenia, że „Mazurów nie można, mimo ich języka słowiańskiego, traktować jako Polaków”³, że chodzi tu o „niemieckich Słowian, którzy przeszli w orbitę niemieckiego świata duchowego bez przyjęcia mowy niemieckiej...⁴. Przy solidnym warsztacie naukowym, jaki zdawałoby się — zdradza Brepchl, można było się spodziewać rezygnacji z pewnych nacjonalistycznych nastawień. Tymczasem stanowisko to podtrzymuje on w całej rozciągłości także w recenzowanej pracy, podbudowując je przykładami z okresu plebiscytu na Warmii i Mazurach (s. 140, 351—352). Należałoby się spodziewać, że badacz naukowiec, mając do czynienia z masą ludnościową, na którą złożył się w niemalym stopniu napływ elementu narodowego obcego, w tym wypadku polskiego, poczuje się w obowiązku, by zaznajomić się z obcą literaturą naukową na ten temat, w szczególności z literaturą kraju najbardziej zainteresowanego, tzn. z literaturą polską⁵. Niestety, nie zna on — poza niemiecką wersją opracowania Wachowiaka — wcale pozycji polskich; tymczasem polska bibliografia wychodźstwa do Zagłębia Ruhry

³ *Ibidem*, s. 104.

⁴ *Ibidem*, s. 189; są to jak gdyby echa sformułowanego sto lat wcześniej przez nadprezydenta Prus Wschodnich von Schöna postulat: „Należy wychować obywateli pruskich, mówiących po polsku, ale myślących po niemiecku” (Tadeusz Grygier, *Walka o polskość Warmii i Mazur w wieku XIX i na początku XX wieku*. Z dziejów Warmii i Mazur. Olsztyn 1958, s. 139).

⁵ Dla ilustracji znaczenia żywiołu polskiego w Zagłębiu Ruhry dwa przykłady z Brepchla: w r. 1907 Bottrop nie uzyskał praw miejskich, mimo, że istniały ku temu formalne (statystyczne) podstawy; przyczyna leżała w tym, że Bottrop zamieszkiwała zbyt wielka liczba Polaków (*Industrievolk*..., s. 374); przykład drugi: poddając analizie załogę kopalni Pluto-Thies Brepchl dochodzi do wniosku, że jest ona w gruncie rzeczy „wschodniemiecka i polska”, dodając, że Pluto-Thies przedstawia krańcowy, ale typowy obraz pochodzenia załogi (*Der Aufbau*..., s. 106—107). Wprawdzie niektórzy autorzy niemieccy kwestionują ostatnie znaczenie polskiej emigracji do Ruhry (Wolfgang Köllmann, *Industrialisierung, Binnenwanderung und „Soziale Frage“*, *Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*. Wiesbaden 1959, z. 1), to jednak zastrzeżenia ich opierają się na kwestionowaniu narodowości polskiej u Mazurów.

jest dość obszerna⁶. Sądząc jednak po fragmentach, do których jeszcze będę miał okazję nawiązać, znajomość piśmiennictwa polskiego w tej sprawie nie zachwiałyby w naszym nacjonalizmem Brepohla.

W końcowych partiach tej części pracy autor rozpatruje zasadnicze kierunki, w jakich się toczył rozwój społeczeństwa Ruhry (*Entwicklungslinien*), a tym samym również i węzłowe punkty zwrotne, które wywarły zdecydowane piętno na ogólnej linii rozwojowej (*Brennpunkte*). Mowa tam o kryzysach, które wstrząsały modelami świadomości, przechodzącej swoją ewolucję od drobnomieszczańskiej i patriarchalnej do proletariackiej, by później — jak utrzymuje Brepohl — podnieść się znów do poziomu współczesnej, według niego nieproletariackiej, mentalności człowieka Ruhry. Autor zwraca uwagę na takie momenty, jak r. 1848, nowe prawo górnicze w 1865 r., wojna francusko-pruska, strajki 1889 r., pierwsza wojna światowa, sugeruje jednak, że

„po r. 1870 nie wystąpiły już żadne przeżycia o sile zdolnej wyrzucić jakieś piętno, że następne półwiecze cechuje proces dalszego mieszania, ścierania się i wzajemnego przenikania przedstawionych poprzednio przeżyć podstawowych.” (s. 189).

Tym samym Brepohl wyłącza z tej sfery zarówno I jak i II wojnę światową, wyłącza dalej tak ważny dla narodu niemieckiego okres, jakim były lata reżimu hitlerowskiego. Na kartach recenzowanej książki znajdujemy tylko kilka marginesowych wzmianek, rozproszonych pod postacią niewielu zdań lakonicznych, na temat ostatniego właśnie okresu, a jedyny dłuższy *passus*, który znalazł się tam w związku z tym tematem, jest co najmniej dziwny.

W jednym bowiem tylko wypadku zdecydował się Brepohl sięgnąć do roku 1933: pisząc że Polacy zamieszkali w Zagłębiu Ruhry, ówczesny przewrót

„ocenili pozytywnie i bez nich SS nie miałyby wielu oddanych sobie ludzi. Po wojnie 1940 r. wielu niemieckich w przeszłości Polaków we Francji (chodzi o emigrację polską z Ruhry do Francji w latach dwudziestych — A. B.) poczuło się Niemcami i wielu dążyło do tego, by wrócić do Niemiec, podczas gdy równocześnie SS znalazła wielu rekrutów wśród Polaków w Pas de Calais i w Departamencie Północy...” (s. 152).

Passus ten nasuwa kilka uwag: czyżby autor chciał zdyskontować przykre dla siebie i swoich współziomków nastawienie opinii wobec najciemniejszego niewątpliwie rozdziału historii Niemiec, przytaczając mniej lub bardziej prawdziwe a nietypowe fakty, mogące rzucić cień na naród, najboleśniej ze wszystkich dotknięty najazdem hitlerowskim; czy równocześnie chciałby on wcisnąć klin między Polaków i Francuzów. Brepohl nie troszczy się o prawdę historyczną, która w Polakach z *Pas de Calais* i departamentu *du Nord* widzi w okresie hitlerowskiej okupacji Francji *spiritus movens* ruchu oporu. U Brepohla występuje charakterystyczny dla niektórych kół niemieckich sposób uogólniania na podstawie odosobnionych wypadków, co — z drugiej strony — przy ograniczonych np. przejawach oporu antyfaszystowskiego w Niemczech sprowadza się do prób przedstawienia sytuacji w III Rzeszy jako nastawionej zdecydowanie antyhitlerowsko. Powstają też swoiste sprzeczności w wywodach: Brepohl w pewnym miejscu stwierdza, że

⁶ Stanisław Wachowiak, *Die Polen im Rheinland und Westfalen*, (dys.). München 1916; tenże, *Polacy w Nadrenii i Westfalii*. Poznań 1917; poza tym należy m. in. wymienić (zarówno polskie, jak i niemieckie wydawnictwa): Johann Viktor Bredt, *Die Polenfrage im Ruhrkohlengebiet*. Leipzig 1909; Władysław Chojnacki, *Wychodźcy mazurscy w zachodnich Niemczech przed I wojną światową*, „Przegląd Zachodni”, 7/8 1956; *Dzieje kolonii polskiej na obczyźnie*. Bottrop 1911; Józef Freilich, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w obwodzie przemysłowym westfalsko-nadrenskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”. Kraków 1911; Józef Łazinka, *Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii*, „Sobótka”. Wrocław 1949; F. Schulze, *Die polnische Einwanderung im Ruhrrevier* (dys.). München 1909.

gdymy nie Polacy, to Francuzi w okresie okupacji Ruhry po I wojnie znaleźliby się tam absolutnie izolowani, że większość tych właśnie Polaków wyemigrowała później do Francji (s. 350), czyżby to oni więc byli zasadniczą bazą rekrutacyjną SS? Ciasna jednostronność, która uniemożliwiła Brepohlowi sięgnięcie do rozległej na ten temat literatury, dewaluje znów jego rozległy warsztat naukowy⁷.

Skoro mowa o nacjonalistycznym ograniczeniu, oto jeszcze przykład dotyczący emigracji mazurskiej. W patetycznym wykładzie opisuje Brepohl przywiązanie Mazurów do niemieczyny, ich stanowisko proniemieckie w okresie plebiscytu na Warmii i Mazurach w r. 1920; (przy okazji wypada sprostować tak zasadniczą pomyłkę, jak datę plebiscytu, który Brepohl umieszcza raz w r. 1923 — s. 351, przy innej okazji w r. 1925 — s. 143). Dochodzi do tego jeszcze wyraźna jednostronność Brepohla, który nie dostrzegł aktywnej, narodowopolskiej postawy Mazurów nadreńskich, postawy spędzającej sen z powiek prezydentowi policji w Bochum: kilkunastostroniczwy jego memoriał w tej sprawie opublikował swego czasu Chojnacki⁸. Brepohl — rzecz jasna — nie wspomina o tym, że na wynik plebiscytu warmińsko-mazurskiego wpłynęło m. in. zachowanie przez Międzysojuszną Komisję Aliancką nieomal całego pruskiego aparatu państwowego i administracyjnego, z całym prawodawstwem niemieckim, skierowanym od 50 lat przeciwko Polsce, stronniczość samej Komisji, udział w plebiscycie nadmiernej liczby emigrantów (w tej sprawie polskie ministerstwo spraw zagranicznych zgłosiło dwie noty⁹), terror bojówek niemieckich, słaba pomoc rządu polskiego na terenach plebiscytowych itp. Sprawy te zresztą posiadają swoją obszerną literaturę w języku polskim, która, jak się okazuje, dla Brepohla nie była warta tego, by się z nią zaznajomić¹⁰.

To tylko najbardziej charakterystyczne spośród wielu spraw polemiczno-dyskusyjnych. Recenzwane studium należy niewątpliwie do ciekawych, a nie sposób w krótkim szkicu ustosunkować się bliżej do całokształtu zagadnień metodologicznych, metodycznych, faktograficznych i innych w nim zawartych. Przebogata problematyka ruchu robotniczego w Zagłębiu Ruhry, poszczególne etapy kształtowania się typu mieszkańca okręgu przemysłowego itp. czekają niewątpliwie na podjęcie dyskusji ze strony specjalistów polskich, którzy przecież prędzej czy później będą musieli sami zdołać się na analogiczną syntezę, dotyczącą takich terenów i ośrodków jak Górnośląski Okręg Przemysłowy, Nowa Huta i inne.

Andrzej Brożek

G. SANDNER: Wabern. Die Entwicklung eines nordhessischen Dorfes unter dem Einfluss der Verkehrszentralität. Marburger Geographische Schriften. Marburg 1958, s. 108, map 13, tablic 28, zdjęć 7.

Problem wpływu komunikacji na rozwój osadnictwa od dawna stanowi przedmiot zainteresowań geografów, urbanistów, ekonomistów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Chociaż jest on na ogół oczywisty, nie przestaje być źródłem

⁷ Literatura to wprawdzie nie związana bezpośrednio z tematem, można jednak żądać jej znajomości od autora, który chce ferować takie wyroki, jak Brepohl.

⁸ Władysław Chojnacki, o. c., s. 326—337.

⁹ „Memoriał w sprawie niemieckich usiłowań fałszowania wyników plebiscytu Kwidzyn—Olsztyn”. Warszawa 1920; Brepohl wspomina o tym, że Niemcy nie mogli udzielić żadnej pomocy wyjeżdżającym emigrantom, nie wiedząc jakoby o tym, że ludzi tych przewożono kolejami, statkami, a nawet ... samolotami przy olbrzymiej pomocy finansowej Rzeszy (Zygmunt Lietz, Plebiscyt na Powiśiu, Warmii i Mazurach w roku 1920. Warszawa 1958, s. 182).

¹⁰ Odnośne dane bibliograficzne przedstawia Lietz, o. c., s. 253—256, a także Władysław Chojnacki, Literatura o Warmii i Mazurach, Z dziejów Warmii i Mazur. Olsztyn 1958, s. 167—174.